

Politycy znów ulegli tej samej manipulacji IFPI

25 stycznia 2014

Osoby wciąż pobierające nieautoryzowane pliki powinny trafiać do więzienia – takie propozycje wysuwają politycy w Wielkiej Brytanii. Widać też, że podchwycili oni dane, które tendencyjnie przedstawiała organizacja IFPI.

W Wielkiej Brytanii trwają prace nad ustawą dotyczącą własności intelektualnej. Obecnie przechodzi ona przez Izbę Gmin, czyli izbę niższą parlamentu brytyjskiego. Teoretycznie ta ustawa miała dostosować prawo do nowej rzeczywistości, ale ostateczny efekt może być odwrotny od zamierzonego. Zaktywizowali się bowiem politycy, którzy słuchają głównie lub wyłącznie przemysłu rozrywkowego.

Serwis „Torrent Freak” śledził dyskusje o ustawie i jego najnowsze doniesienia są bardzo niepokojące. W dyskusji padł nawet pomysł, aby notorycznych internetowych piratów wsadzać do więzienia.

Zwolennikiem takiego podejścia jest Mike Weatherley, parlamentarzysta związany z przemysłem rozrywkowym i doradczający premierowi Cameronowi w kwestiach własności intelektualnej. Jego zdaniem kara pozbawienia wolności powinna być rozważona tak samo jak „cofnięcie praw internetowych” oraz grzywny.

Inna parlamentarzystka, Helen Goodman, zwróciła uwagę na potrzebę dokonania rozróżnień między osobami zarabiającymi na piractwie oraz osobami okazjonalnie pobierającymi utwory. Weatherley sprecyzował więc swoje stanowisko, dając do zrozumienia, że również osoby pobierające pliki powinny być wsadzane do więzienia, szczególnie jeśli inne kary zostały wyczerpane. Weatherley uważa, że notoryczni piraci to problem podobny jak piractwo do celów zarobkowych.

Opisywana przez „Torrent Freaka” dyskusja pokazała też, że politycy naprawdę łatwo ulegają lobbingsowi ze strony przemysłu rozrywkowego. Zaledwie w ubiegłym tygodniu Dziennik Internautów pisał o organizacji IFPI, reprezentującej przemysł muzyczny, która ogłosiła wysłanie do Google 100 mln zawiadomień o pirackich treściach w wyszukiwarce i wezwała do cenzury wyszukiwarek.

Oświadczenie IFPI było manipulacją, bo organizacja całkowicie pominęła ważną prawdę o zgłaszaniu rzekomo pirackich treści. Wiele zgłoszeń generowanych jest automatycznie i są one bezpodstawne. Wytwórnice muzyczne często proszą o usuwanie z wyszukiwarki treści legalnych, nadużywając w ten sposób swoich praw.

Część brytyjskich polityków oczywiście wskazała na dane IFPI. Wzywano do podejmowania akcji przeciwko niebrytyjskiemu monopoliście, jakim jest Google. Po prostu widać wyraźnie, że politycy uważnie wsłuchali się w apele organizacji przemysłu muzycznego, nie bardzo zastanawiając się nad złożonością takich problemów jak „notice and takedown”.

Jeśli wyszukiwarki internetowe mają się podporządkować przemysłowi rozrywkowemu, jest to dziedzictwo ACTA i SOPA. Pomysły brytyjskich parlamentarzystów potwierdzają, że zapomniano o „lekcjach z ACTA” oraz o zrównoważonym podejściu do własności intelektualnej.

Jeszcze w grudniu 2012 roku informowaliśmy, że Wielka Brytania rozważa wprowadzenie ułatwień prawnych w zakresie prywatnego kopiowania, edukacji, parodii itd. Minęło trochę czasu i teraz dyskutuje się o zamykaniu ludzi do więzienia. Potwierdzają się nasze obawy, że zaraza prawna powróciła.

Warto jeszcze odnotować, że w Japonii weszła już w życie ustawa przewidująca więzienie za pobieranie plików. Niestety nic nie wskazuje na to, aby rzeczywiście pomogła ona przemysłowi rozrywkowemu.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)